

# Krystyna Lutyńska

---

## Problemy nauczania a trudności młodych badaczy

---

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 30, 359-360

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

odpowiednio przygotowany do respektowania porządku i staranności w każdym rodzaju tekstów pisanych.

Kończąc tę jeremiadę gorąco się opowiadam za uchwałą wnoszącą o zwiększenie liczby godzin dydaktycznych w nauczaniu metod badań w socjologii, z wnioskiem uzupełniającym o położeniu większego nacisku w programie studiów na poruszone wyżej zagadnienia, odgrywające istotną rolę w przygotowaniu absolwentów socjologii do prowadzenia prac badawczych.

*Stefan Szostkiewicz*

### PROBLEMY NAUCZANIA A TRUDNOŚCI MŁODYCH BADACZY

W Zakładzie Metodologii Badań Socjologicznych IFiS PAN w Łodzi, podobnie jak w Ośrodku Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych prowadzone są dyskusje z autorami kwestionariuszy wywiadów badań, realizowanych w ramach Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. Warto w związku z tym zwrócić uwagę na dwie sprawy.

1. Wielu badaczy — zwłaszcza młodych — ma dużo kłopotów i trudności przy układaniu kwestionariuszy. Młodzi socjologowie mają bardzo często ambicje przeprowadzania badań na dużych próbach, myślą o jak najbardziej interesującym opracowaniu materiałów przy pomocy różnych wyszukanych technik statystycznych itp., natomiast stosunkowo mało uwagi przywiązują do wartości uzyskiwanych przez nich materiałów pierwotnych, tj. do wartości odpowiedzi respondentów na pytanie kwestionariuszowe. Nie zwraca się uwagi na takie banalne wydawałoby się sprawy, jak np. fakt, że w pytaniach skierowanych do respondentów nie powinno się używać słów pochodzenia obcego, że pytania te powinny być stosunkowo krótkie, a dla słuchających jasne i zrozumiałe, że kafeerie w pytaniach zamkniętych nie mogą składać się z kilkunastu lub więcej możliwości, ponieważ żaden z odpowiadających nie jest w stanie ich zapamiętać i udzielić trafnej odpowiedzi itp. Do jeszcze bardziej banalnych spraw, na które również nie zwraca się uwagi, a które ogromnie utrudniają potem pracę ankierów, koderów i wszystkich osób opracowujących zebrane materiały, należą np. takie, jak nienumerowanie pytań w kwestionariuszu lub wprowadzenie różnych ich oznaczeń (np. numeracji arabskiej i rzymskiej oraz liter), niestosowanie pytań filtrujących, pomijanie reguł przejść, niezwracanie uwagi na układ graficzny kwestionariusza lub ankiety, zostawianie za małej ilości miejsca na wpisywanie odpowiedzi na pytanie otwarte, budowanie bardzo skomplikowanych tabel itp. Bardzo rzadko zwraca się też uwagę na problemy aranżacyjne wywiadu socjologicznego, na takie sprawy, jak np. w jakiej roli mają występować ankierzy, jak mają zachowywać się w trakcie wywiadów w danym badaniu, w określonych środowiskach i sytuacjach itp. Prawie zupełnie nie stosuje się tzw. kart respondentów (niektórzy badacze w ogóle nie wiedzą, co to jest), nie uważa się za stosowne wysyłanie tzw. listów zapowiadających do respondentów, pilotaże przeprowadza się w sposób pobieżny itp. Tego typu przykładów można wymienić bardzo wiele. Dyskusje z badaczami na te tematy są zresztą bardzo trudne, ponieważ wielu osobom wydaje się, że ułożenie kwestionariusza wywiadu albo ankiety jest rzeczą prostą, łatwą, nie powinno to zabierać dużo czasu (np. tydzień, dwa) i że jest to właściwie tylko sprawa „techniczna” nie wymagająca od badaczy specjalnej wiedzy czy przemyślenia. Wydaje się, iż kłopoty badaczy

związane z budową kwestionariuszy wywiadów czy ankiet wpływają między innymi stąd, iż w trakcie studiów socjologicznych tym sprawom poświęca się za mało czasu, ponieważ na tzw. techniki i metody socjologiczne przeznaczono zbyt małą liczbę godzin.

2. Niedopracowany przez badacza kwestionariusz wywiadu czy ankiet stwarza ogromne trudności ankietnikom przeprowadzającym wywiady lub też respondentom odpowiadającym pisemnie na pytania ankiety. Generalnie można powiedzieć, że „zły” kwestionariusz jest przyczyną bardzo wielu błędów popełnianych przez ankietatorów. Bardzo często można obserwować występowanie negatywnego wpływu ankieterskiego, jeśli np. jakieś pytanie (lub cała grupa pytań) jest dla danego respondenta czy w całym badanym środowisku za trudne, drażliwe, niejasne, logicznie niepoprawne itp. Niektórzy ankietery wychwytyją zresztą bardzo szybko takie wadliwe pytania, krytykują je, przekształcają w różny sposób albo w ogóle nie zadają ich respondentom. Również i przedyskutowanie przez autora kwestionariusza z ankietarami na szkoleniu różnych aspektów aranżacji wywiadu w danym badaniu, np. roli, w jakiej ankietujący mają występować wobec respondentów, może wpłynąć bardzo pozytywnie na jakość ich pracy, a zatem i wartość uzyskiwanych materiałów.

*Krystyna Lutyńska*

#### UWAGI KOŃCOWE

Po wysłuchaniu wszystkich komunikatów i dyskusji nasunęło mi się kilka uwag o ogólnym charakterze. Przede wszystkim wydaje się, że mimo pewnych rysów wspólnych, zarówno programy zajęć z przedmiotu metody i techniki badań społecznych, jak i ich realizacja różnią się bardzo w różnych uczelniach. Różne są problemy omawiane na zajęciach, zwłaszcza jeśli uwzględnimy, do czego w różnych ośrodkach przywiązuje się największą wagę. Różna jest orientacja dydaktyki: na to, aby studentów rozwijać intelektualnie, i na to, aby ich nauczyć umiejętności w możliwie szerokim zakresie. Bynajmniej niejednakowa jest struktura organizacyjna zajęć, a nawet wymiar godzin. W tej ostatniej sprawie nagłcza wydaje się potrzeba, aby wystąpić do Ministerstwa o ustalenie większej liczby godzin niż w nowym Planie studiów, a także o ustalenie liczebności grup studentów na poziomie umożliwiającym intensywną pracę. Te ostatnie zmiany wydają się konieczne. Trzeba przecież zintensyfikować nauczanie w zakresie omawianego przedmiotu, tak aby zarzuty, z którymi się spotykamy ze względu na poziom absolwentów, i z którymi w znacznej mierze trzeba się zgodzić, straciły na znaczeniu.

Ostatnia sprawa, do której warto wrócić, to podręczniki i publikacje. Przy obecnym zróżnicowaniu wątpliwe jest pojawienie się podręcznika, który mógłby zadowolić wszystkich, wątpliwe wydaje się zresztą w ogóle opracowanie wspólnego programu. Co najwyżej można by się pokusić o opracowanie programu minimum obowiązującego wszystkie ośrodki. W tej sytuacji wydaje się bardzo potrzebne wydawanie prac, które mogą służyć jako pomoc dydaktyczna, o czym wspominał prof. dr Zygmunt Gostkowski.

*Jan Lutyński*